Kruk i zima

Dni jesienne się skończyły,
chłód zatrzymał w szponach wodę,
wnet kałuże się zaszkliły
i pokryły grubym lodem.

W mig pojazdy wdziały płozy,
no a lisy ciepłe wdzianka
nawet bielsze stoją brzozy,
ciut smutniejsze od poranka.

W tej scenerii całej w bieli
przy ciasteczku i kakao
pewnie bajkę byście chcieli
- więc opowiem co się działo.
xxx

Zgodnie żyli w dawnych czasach
zimny Mróz i takaż Zima,
hen włóczyli się po lasach
gniew żadnego się nie imał.

Przybywali razem z gilem,
o czerwonym mocno brzuchu,
ciągle pracy mieli tyle
i zabawy w białym puchu.

Mróz malował nocą szyby
w chabry, astry no i liście,
zamrażała Zima grzyby
sypiąc śniegiem zamaszyście.

Mróz rozwieszał z sopli sznury,
lodu taflę dał jeziorom,
Zima w śnieg przywdziała góry
czapę dając im dość sporą.

A po pracy – trwaj zabawo!
Zima z Mrozem tańczy walca,
w zaspy skaczą – w lewo, w prawo,
czasem depczą się po palcach.

Fochy nie powstały żadne,
nikt nie boczył się, nie gniewał
i w ten sposób lata ładne
Zimy z Mrozem śmiech rozbrzmiewał.

Tak już w życiu często bywa,
że gdy wtrąci się ktoś trzeci
to radości bieg przerywa
i zabawy duch uleci.

Jak co roku suną sanie
w nich przyjaciół trwa rozmowa,
kto i jakie ma zadanie
wszak od pracy boli głowa.

wydrukowano dnia: 01.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Aż tu nagle hen nad głową
czarny kruk na dębie siedział
tak zajęty był rozmową,
i w mig wronie odpowiedział.

- Tak masz rację moja miła,
niepojętym to się staje,
kiedyś Zima panią była
A dziś? Z Mrozem się obdaje!

- Jedne sanie, brak korony!
Czy to nadal jest królowa?
Czas rozgłosić na wsze strony,
że ma się na biegun schować!

Myśli Zima – Może racja,
Mróz wszak moim jest poddanym,
żadna to arystokracja…
Hmmm.. Pozmieniam nieco plany.

Co myślała w czyn wdrożyła
Mróz zdziwiony faktem nieco,
wnet pozostał na sań tyłach.
A kruk z wroną? Górą lecą.

Odtąd Zima jaśnie Pani
zamiast kiedy przyszła pora
popracować – słucha drani
no i pławi się w splendorach.

- Mrozie przynieś! Mrozie podaj!
- To ma dawno być zrobione!
- Na to mego czasu szkoda!
- Idźże sobie w swoją stronę!

A Mróz biegał, biegał, biegał..
Był na każde jej skinienie,
Okna musnął tylko z brzega
i wnet złapał przeziębienie.

- Gdzie się podział? – Myśli Zima
Śniegu, lodu nigdzie nie ma!
Cała się ze złości zżyma
- Czyżby Mróz gdzieś smacznie drzemał?

Wbiła nogi w ciepłe buty
i ruszyła w lasu głębie
a na dębie od minuty
znów rozmawiał kruk z gołębiem.

- To doprawdy próżna Zima!
Nie stać jej na przyjaciela
nawet służby nie utrzyma
tylko pracę chce rozdzielać!

Wnet pacnęła kruka śnieżką
- Plotkarz z Ciebie jest nie lada,
na rozmowę pójdę ciężką

wydrukowano dnia: 01.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Lecz na Ciebie śnieg napada!

Rozmawiała Zima z Mrozem,
wyleczyła z przeziębienia
wnet ruszyli dalej wozem
by krainę w białą zmieniać.

Bo nie warto moi mili
słuchać kruka, słuchać wrony
i poświęcać w jednej chwili
swych przyjaźni, tak sprawdzonych.

No a kruk? Doczekał śniegu,
Zima słowa dotrzymała,
swój prywatny dostał biegun
chmurka go nie opuszczała.

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 01.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026